

# Marian Pastuszko

---

## Kapłan szafarzem sakramentu pokuty

---

Prawo Kanoniczne : kwartalnik prawno-historyczny 31/3-4, 59-74

---

1988

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

KS. MARIAN PASTUSZKO

### KAPŁAN SZAFARZEM SAKRAMENTU POKUTY

Treść: Wstęp. — I. Prawo dawne. — II. Prawo współczesne. 1. Kan. 965 Kodeksu Prawa Kanonicznego Jana Pawła II. 2. Nauka Soboru Watykańskiego II. 3. Czy muszę wyznawać swoje grzechy kapłanowi? — Zakończenie.

#### Wstęp

Warunki po stronie spowiednika, od których zależy ważność sprawowanego przezeń sakramentu pokuty, sprowadzają się do dwóch: spowiednik musi być kapłanem oraz oprócz święceń kapłańskich musi posiadać także specjalne uprawnienie do spowiadania. W niniejszym artykule omówimy pokrótce tylko ten pierwszy wymóg i postaramy się wykazać — w świetle prawa dawnego i współczesnego — że szafarzem sakramentu pokuty jest tylko i wyłącznie kapłan.

Aktualność tego tematu i potrzeba zajęcia się nim są oczywiste. Istnieje bowiem specjalna norma prawna mówiąca, że szafarzem sakramentu pokuty i pojednania może być tylko kapłan i wiadomo też o tym z katechizmu, a tymczasem zdarza się, iż ktoś pyta, czy nie wystarczy spowiadać się samemu Bogu?

#### I. Prawo dawne

Chrystus Pan zapowiedział ustanowienie sakramentu pokuty, gdy oznajmił św. Piotrowi: „Otóż i ja tobie powiadam, ty jesteś Piotr (czyli Skała) i na tej Skale zbuduję Kościół mój, a bramy piekielne go nie przemogą. I tobie dam klucze królestwa niebieskiego, cokolwiek zwiążesz na ziemi, będzie związane w niebie, a co rozwiążesz na ziemi, będzie rozwiązane w niebie” (Mt 16, 18—19).

Obietnicę złożoną Piotrowi Chrystus Pan spełnił, kiedy już po swoim zmartwychwstaniu powiedział do niego: Paś baranki moje: paś owce moje (por. J 21, 15—17). Jednak nie tylko samemu Piotrowi Chrystus dał władzę związywania i rozwiązywania, ale również innym apostołom oraz ich następcom — biskupom (zob. Mt 18, 18), a w pewnym stopniu także prezbiterom.

Apostołowie zrozumieli i wzięli sobie głęboko do serca zalecenie znad jeziora Genezaret, by uwalniać chrześcijan od ich

grzechów. Św. Piotr zachęcał do pokuty Szymona maga (Dz 8, 22). Św. Paweł napisał, że Chrystus dał apostołom urząd pojednania (*ministerium reconciliationis*) i przekazał im słowo pojednania (2 Kor 5, 19—20). Św. Jakub zaś bierze pod uwagę to, że grzechy wiernych ciężko chorych będą im odpuszczone dzięki modlitwie wezwanych prezbiterów<sup>1</sup>.

W czasach poapostolskich pojednania z Bogiem i wspólnotą Kościoła udziela grzesznikom przełożony gminy chrześcijańskiej, a więc z reguły biskup. Niekiedy obrzęd pojednania należących do stanu pokutników sprawuje on w towarzystwie innych kapłanów<sup>2</sup>.

Wspomniany w liście św. Pawła do Filipian (4, 3) św. Klemens Rzymski, który jest drugim, a według innych czwartym następcą św. Piotra Apostoła, w sławnym liście do Koryntian pisze o prezbiterach przyjmujących pokutę od grzeszników buntujących się przeciwko miejscowym przełożonym<sup>3</sup>. Owo przyjmowanie przez prezbiterów pokuty od grzeszników oznacza już nieco innego jak sakrament pokuty<sup>4</sup>.

Uczeń św. Jana Apostoła, przez niego ustanowiony biskupem Smyrny, św. Polikarp († ok. 155), w liście do Filadelfian upomina prezbiterów, by byli zdadni do współczucia, miłosierni wobec wszystkich, w osądzaniu nie surowi, a przy tym aby mieli świadomość, że wszyscy jesteśmy grzesznikami<sup>5</sup>. Wypowiedzią tą, szczególnie wzmianką o sądzeniu przez prezbiterów oraz wymaganiami, by byli w tej czynności miłosierni, św. Polikarp wyraźnie czyni aluzję do roli, jaką spowiednicy pełnią w trybunale pokuty<sup>6</sup>.

Afrykańczyk, św. Cyprian, biskup Kartaginy (200/210—258), wyraźnie uznaje uprawnienie biskupów i prezbiterów do udzielania rozgrzeszenia, ale gani tych kapłanów, którzy, nie bojąc się Boga i działając na niekorzyść czci należnej biskupom, rozgrzeszają

<sup>1</sup> Prezbiterzy, o których wspomina św. Jakub, to właściwie „starsi”, czyli biskupi.

<sup>2</sup> B. Kurtscheid, *Historia iuris canonici, Historia institutionum*. Romae 1951, p. 38.

<sup>3</sup> *Epist. ad Corinthios*, I, 57: Vos igitur, qui seditionis fundamenta iecistis, in obedientia subditi estote presbyteris et correctionem suscipite in poenitentiam, genua cordium vestrorum flectentes: *Patres apostolici edidit Franciscus Xaverius Funk*, vol. I, *Doctrina duodecim apostolorum, Epistulae Barnabae, Clementis Romani, Ignatii Policarpi...* ed. 2, Tubingae 1901, t. I, p. 171—173 (Otdąd: Funk).

<sup>4</sup> B. Kumor, *Problemy pokutne w I liście św. Klemensa do Koryntian*, Roczniki Teologiczno-Kanoniczne, Lublin 1952, t. III, z. 2, s. 398.

<sup>5</sup> Funk, I, 303.

<sup>6</sup> Tertulian († 222/223), *De pudicitia*, 21 (PL 2, 1026) jako montanista napisał, że Kościół odpuszcza grzechy, ale czyni to Kościół duchowy i przez duchowych ludzi, nie zaś dzięki wielości biskupów.

upadłych w czasie prześladowań zarządzonych przez Decjusza przed dopełnieniem przez nich pokuty i włożeniem na nich ręki biskupiej<sup>7</sup>.

Niejako podsumowuje to, co powiedzieliśmy dotąd o konieczności święceń kapłańskich do ważnego sprawowania sakramentu pokuty, św. Ambroży (339—397), biskup Mediolanu. Stwierdza on bowiem jasno, że uprawnienie odpuszczania grzechów przeszło z apostołów na kapłanów<sup>8</sup> i tylko na nich<sup>9</sup>.

W IV i V wieku głównymi szafarzami sakramentu pokuty, to jest dopuszczania do grona pokutników i pojednania ich z Bogiem i Kościołem, pozostają nadal biskupi<sup>10</sup>. Prezbiterzy wspomagają biskupów, ale tylko w okolicznościach szczególnych. Kan. 32 synodu w Elvira (*Illiberitanum*) w Hiszpanii ok. 300 r.<sup>11</sup>, kan. 32 synodu w Kartaginie w 392 r.<sup>12</sup>, a także papież Innocenty I (401—417) w liście *Consulenti tibi* do Eksuperiusza, biskupa Tuluzy<sup>13</sup>, przypominają prezbiterom, by nie jednali grzeszników z Bogiem i Kościołem bez konsultacji z biskupem, chyba że w razie jego nieobecności zachodzi konieczność, a zwłaszcza niebezpieczeństwo śmierci oczekującego na rozgrzeszenie.

Z czasem prezbiterzy otrzymali prawo udzielania rozgrzeszenia wiernym bez porozumiewania się w każdym przypadku z miejscowym biskupem. Nastąpiło to, gdy na skutek bujnego rozwoju chrześcijaństwa z konieczności ustanawiano ośrodki liturgicznego życia poza miastem rezydencji biskupa. Odpowiedzialność bowiem za te nowe ośrodki przejęli właśnie prezbiterzy. Drugim czynnikiem mającym wpływ na dopuszczenie prezbiterów do samodzielnego sprawowania sakramentu pokuty był rozwój tak zwanej pokuty prywatnej w miejsce dawnej pokuty publicznej<sup>14</sup>.

Na Wyspach Brytyjskich praktyki niepowtarzalności pokuty, tak rozpowszechnionej w ówczesnym Kościele, właściwie nigdy nie przyjęto. Żeby grzesznik mógł przystąpić do Komunii świętej, spowiadał się ze swoich grzechów u prezbitera, otrzymywał odpowiednią pokutę, tzw. *poenitentia taxata*, a po prywatnym jej odprawieniu — rozgrzeszenie. Była to spowiedź indywidualna,

<sup>7</sup> Św. Cyprian, *Listy*, opracował Emil Stanula, Warszawa 1969, List 16, nr 2, s. 67.

<sup>8</sup> *De poenitent.*, PL 16, 499.

<sup>9</sup> *De poenitent.* Quibus donatum est utrumque ius ligandi et solvendi... Ecclesiae utrumque licet, haeresi utrumque non licet: ius enim hoc solis permissum sacerdotibus est: PL 16, 468.

<sup>10</sup> B. Kurtscheid, dz. cyt., p. 204.

<sup>11</sup> Mansi, II, 12.

<sup>12</sup> Tamże, III, 885.

<sup>13</sup> Tamże, 1039.

<sup>14</sup> J. Gaudemet, *L'Église dans l'empire romain (IV—V siècle)*, in: *Histoire du droit et des institutions de l'Église en occident*, t. III, Paris 1958, p. 672.

sekretna i wielokrotna w razie potrzeby. W VI i VII wieku mnisi iroszkoccy przenieśli taką praktykę i swoje prywatne księgi pokutne (*libri poenitentiales*) z Irlandii i Wysp Brytyjskich na teren Galii, cGrmanii i północnej Italii<sup>15</sup>.

Nie wszędzie przyjmowano chętnie tę nową „oddolną” praktykę. Biskupi zebrani na III Synodzie w Toledo w 589 r. w kan. 11 z oburzeniem stwierdzają, że w niektórych kościołach Hiszpanii wierni czynią pokutę niezgodnie z kanonami, bo ile razy zdarzy się im popełnić grzech, tyle razy domagają się od kapłana pojednania. Synod ten przypomina, że zadośćuczynienia mają być nadawane zgodnie z dawnymi kanonami<sup>16</sup>.

Jednak dawne kanony ustąpiły teraz nowym księgom pokutnym, o których już wspomnieliśmy. Zawierają one bowiem szczegółowe instrukcje dotyczące wymiaru zadośćuczynienia za poszczególne grzechy. Spowiednik według tych ksiąg pełni rolę jakby sędziego<sup>17</sup>.

Od VII wieku za najważniejszą, ale i najtrudniejszą część sakramentu pokuty uważa się już nie zadośćuczynienie, czyli naprawienie wyrządzonego grzechem zła, lecz samo wyznanie grzechów (*confesio*), a więc spowiedź dokonywaną wobec kapłana i przez niego przyjmowaną<sup>18</sup>. Kanon 8 Synodu w Châlon (*Cabillonense*) w Galii z ok. 650 r. wyraźnie podkreśla, że grzechy wyznaje się kapłanowi, który też wyznacza pokutę<sup>19</sup>. Podobnie kan. 20 Synodu w Celchyt (*Celchutense*) w Anglii z 787 r. stwierdza, że do Eucharystii można przystępować po osądzeniu przez kapłana winy i wyznaczeniu przez niego godnych owoców pokuty<sup>20</sup>.

W IX wieku znaczenie zadośćuczynienia, czyli naprawienia wyrządzonego przez grzech zła, co stanowiło wcześniej podstawowy element sakramentu pokuty, nadal maleje, a czasem jest nawet zredukowane do symbolicznego aktu<sup>21</sup>. Umożliwiło to powstanie praktyki udzielania rozgrzeszenia najpierw w pojedynczych przypadkach i wyjątkowo, a następnie, od ok. 1000 r. z reguły bezpośrednio po przyjęciu wyznania grzechów, z odłożeniem dopel-

<sup>15</sup> Br. Mokrzycki, *Kościół w oczyszczeniu*, Warszawa 1986, s. 45.

<sup>16</sup> Mansi, IX, 995: Zob. St. Czerwik, *Wprowadzenie do odnowionej liturgii pokuty i pojednania*, w: A. Skowronek, St. Czerwik, M. Czajkowski, *Sakramenty w odnowie*, Sakrament pokuty, Katowice 1980, s. 166.

<sup>17</sup> W. Schenk, *Liturgia sakramentów świętych*, część II, Lublin 1964, s. 12.

<sup>18</sup> Tamże, s. 15.

<sup>19</sup> Mansi, X, 1191.

<sup>20</sup> Tamże, XII, 948.

<sup>21</sup> B. Kosecki, *Wyznanie grzechów w praktyce pokuty Kościoła na Zachodzie*, *Ruch Biblijny i Liturgiczny* 29 (1976) nr 2—3, s. 75.

nienia zadośćuczynienia na czas późniejszy<sup>22</sup>. Wierni również szukają okazji do spowiedzi przed każdorazowym przystąpieniem do Komunii świętej<sup>23</sup>.

Można było przypuszczać, że po ukształtowaniu się w pierwszym tysiącleciu historii Kościoła samej struktury sakramentu pokuty w drugim jej tysiącleciu nie będzie już trudności z przyjmowaniem nauki Kościoła o szafarzu tego sakramentu. Tymczasem wierni nadal mają wątpliwości w tej materii.

Słynny teolog i filozof Piotr Abelard († 1142) w swojej *Ethica seu scito te ipsum*, c. 26 pisze, że władzę odpuszczania grzechów Chrystus Pan dał samym apostołom, nie zaś ich następcom, kapłanom<sup>24</sup>. Opinię tę (jest to dwunaste z jego 19 zakwestionowanych zdań) potępił papież Innocenty II (1130—1143) w piśmie *Testante Apostolo* z 16 lipca 1140 r., uznając ją za heretycką, a samemu Abelardowi polecił nie zabierać więcej głosu w tych sprawach. Tym zaś, którzy przyjęliby potępione zdanie za swoje albo braliby je w obronę, papież zagroził ekskomuniką<sup>25</sup>.

Jeśli dziwi nas, że jeszcze w XII wieku Piotr Abelard mógł wygłosić taką opinię, to tym bardziej papieża Innocentego III (1198—1216) wielce zdumiało, iż w dwóch diecezjach Hiszpanii — w Burgos i Palencia — przełożona klasztoru (*abbatissa*) przyjmuje wyznanie grzechów od podległych jej zakonnicy. Papież uznał ten fakt za absurdalny i wysoce nieodpowiedni. Zaraz też zalecił miejscowym biskupom, by jego powagą zakazali w przyszłości przełożonym mniszek słuchania wyznania grzechów. Przy tej okazji Innocenty III powołał się na przykład Najświętszej Maryi Panny, która przewyższa godnością apostołów, jednak to nie Jej, ale apostołom Chrystus Pan powierzył władzę kluczy<sup>26</sup>.

Z całą pewnością przełożone mniszek przyjęły ze zrozumieniem argumenty przedstawione im przez papieża.

Inaczej ma się sprawa z waldensami, bo ci przetrwali do na-

<sup>22</sup> W. Schenk, dz. cyt., s. 27.

<sup>23</sup> B. Mokrzycki, dz. cyt., s. 45.

<sup>24</sup> PL 178, 672.

<sup>25</sup> P. Gasparri CIC *Fontes*, t. I, n. 29, p. 27.

<sup>26</sup> c. 10 X V 38. Zeby ktoś nie pomyślał źle o mniszkach żyjących w średniowieczu, wyjaśnimy tu, że nad możliwością wyznania grzechów wobec wiernego świeckiego zastanawiano się od VIII do XVI wieku. Początkowo wiernemu świeckiemu grzesznik mógł wyznać tylko grzechy lekkie. Od XI wieku zdarzały się przypadki spowiadania się u laika z grzechów ciężkich. Rozumowano w ten sposób, że do całości sakramentu pokuty potrzebne są zarówno czyny penitenta, jak i rozgrzeszenie ze strony spowiednika, który nakłada także pokutę. W przypadku konieczności, gdy nie ma kapłana, sam Chrystus Pan jako najwyższy Kapłan, bez pośrednictwa spowiednika, udzieli rozgrzeszenia. Zob. W. Granat, *Sakramenty święte*, cz. II, Lublin 1966, s. 374. Sw. Tomasz z Akwinu († 1274), In 4 Sent. Dist. XVII, q. 3, a. 2 spowiedź u wiernego świeckiego nazywa quodammodo sacramentalis.

szych czasów i mają nawet swoją świątynię w pobliżu Watykanu. Piotr Valdès i jego zwolennicy utrzymywali, że istotą sakramentu pokuty jest nie rozgrzeszenie kapłańskie, lecz żal grzesznika, wyznanie grzechów jest zaś zbyteczne, a skuteczność sakramentu pokuty zależy od świętości i zasług szafarza a nie od jego święceń czy urzędu. Waldensom, którzy chcieli powrócić do wspólnoty z Kościołem katolickim, papież Innocenty III w piśmie *Eius exemplo* z 18 grudnia 1208 r. poleca uznać, że sakramenty sprawuje się w Kościele dzięki niewymownej i niewidzialnej mocy Ducha Świętego. Są one ważnie spełniane, chociaż kapłan jest w grzechu, a złość biskupa lub prezbitera nie przynosi szkody posługom spełnianym przez nich wobec wiernych<sup>27</sup>.

W XIV i XV wieku wiklefici i husyci domagali się od szafarza sakramentu pokuty świętości, nie zaś święceń kapłańskich. Zwolennikom tych opinii papież Marcin V (1417—1431) w konstytucji *Inter cunctas* z 22 lutego 1414 r. (na Soborze w Konstancji) polecił stawiać dwa pytania: 1. czy wierzą, że chrześcijanin, oprócz wzbudzenia w sobie aktu żalu za grzechy, ma obowiązek wyznać przewiny kapłanowi (jeśli tylko kapłan jest) a nie wiernemu świeckiemu czy ich grupie, chociażby dobrym i pobożnym, i że spełnienie tego obowiązku jest konieczne do zbawienia (20)?; 2. czy wierzą, że kapłan w przypadkach dozwolonych przez prawo może rozgrzeszyć grzesznika wyznającego grzechy i nałożyć mu pokutę (21)?<sup>28</sup> Obydwa pytania były tak sformułowane, by odpowiadający na nie twierdząco przyjmował naukę Kościoła katolickiego na temat szafarza sakramentu pokuty oraz konieczności wyznawania mu grzechów.

Opinie wiklefitów i husytów w sprawie możliwości wyznawania grzechów komuś, kto nie ma święceń kapłańskich, w XV wieku przejęli protestanci, ale w swoim zaprzeczeniu nauce Kościoła katolickiego poszli oni jeszcze dalej. Według nich wszyscy ochrzczeni są w równym stopniu kapłanami. Sama wiara, która polega głównie na ufności wobec Chrystusa, znaczy więcej niż rozgrzeszenie kapłańskie. Władza kluczy zaś to nic innego, jak uprawnienie do przepowiadania Słowa Bożego i stwierdzanie, że danej osobie grzechy zostały już odpuszczone.

W konstytucji *Exurge Domine* z 15 czerwca 1520 r. papieża Leona X (1513—1521) wśród odrzuconych 41 zdań Marcina Lutra znajdują się również następujące: 12. Jeśli nawet stanie się rzecz niemożliwa i penitent nie będzie miał żalu albo jeśli szafarz rozgrzeszy dla żartu a nie poważnie, to absolucja sakramentalna będzie najprawdziwiej ważna, o ile tylko grzesznik uważa się za uwolnionego od winy. 13. W sakramencie pokuty i odpuszczeniu

<sup>27</sup> P. Gasparri, *CIC Fontes*, vol. I, n. 30, p. 28.

<sup>28</sup> Tamże, n. 43, p. 53—54.

winy papież lub biskup nie czynią więcej niż najniższy kapłan, a tam, gdzie nie ma kapłana, to samo może uczynić każdy chrześcijanin, chociażby kobieta czy chłopiec (DB 752 i 753). W świetle tej opinii chciałby może ktoś sądzić, że spowiednik ma jakby magiczną władzę, skoro rozgrzesza bez angażowania swej woli, bo żartując. Jeśli jednak zważymy, że i penitent nie potrzebuje żałować za grzechy, ponieważ istotny element stanowi jego wiara, iż właśnie już jest rozgrzeszony, to wydaje się, iż rola spowiednika jest właściwie żadna. I więcej jeszcze. W takich okolicznościach nie ma w ogóle sakramentu pokuty.

Te punkty nauki Kościoła katolickiego, które poddawane były w wątpliwość w kołach protestanckich, ponownie wyjaśniono na Soborze Trydenckim (1545—1563). Stwierdzono wówczas, że w Kościele istnieje widzialne kapłaństwo, by kapłani odpuszczali czy zatrzymywali grzechy. Nie jest więc prawdą, że wszyscy chrześcijanie są w równym stopniu kapłanami lub że wszyscy wierni mają taką samą władzę<sup>29</sup>. Do samych też kapłanów odnoszą się słowa Chrystusa: „cokolwiek zwiążecie na ziemi, będzie związane w niebie, a co rozwiążecie na ziemi, będzie rozwiązane w niebie” (Mt 18, 18) oraz: „którym odpuscicie grzechy, są im odpuszczone, a którym zatrzymacie, są im zatrzymane” (J 20, 23)<sup>30</sup>.

Kapłani mają władzę odpuszczania grzechów z racji przyjętych święceń i nie tracą jej w chwili popełnienia grzechu ciężkiego. Konsekwentnie są w błędzie ci, którzy sądzą, iż grzeszni kapłani nie posiadają uprawnień do udzielania rozgrzeszenia, sama zaś czynność rozgrzeszenia jest podobna do tego, co się dzieje w każdym trybunale, bo spowiednik wydaje jakby wyrok. Nie jest to więc tylko zwykła służba Ewangelii czy stwierdzenie, że grzechy już wcześniej zostały odpuszczone penitentowi<sup>31</sup>.

Uporczywe zaprzeczanie nauce przyjętej i ogłoszonej na Soborze Trydenckim dotyczącej szafarza sakramentu pokuty pociągało od tego czasu za sobą wykluczenie ze wspólnoty Kościoła<sup>32</sup>. Mimo to nie wszyscy wierni po Soborze Trydenckim chętnie przyjmowali i wprowadzali w życie orzeczenia soborowe. Powstała też błędna opinia, która jako nowa mogła się podobać mniej zorientowanym w historii Kościoła i źródeł prawa kanonicznego — opinia modernistów. Uczyli oni, że sakrament pokuty powstał w wy-

<sup>29</sup> Sessio XXIII, cap. I. IV: *Conciliorum Oecumenicorum Decreta*, edidit Centro di Documentazione Istituto per le Scienze Religiose, Bologna, Basileae-Barcinone-Friburgi-Romae-Vindobonae 1962, p. 718—719 (Odtąd cytuję: COD). Zob. A. Amato SDB, *I pronunciamenti tridentini sulla necessita della confessione sacramentale nei canoni 6—9 della sessione XIV* (25 novembre 1551), Roma (1974).

<sup>30</sup> Sessio XXIV, cap. VI: COD, p. 683.

<sup>31</sup> Sessio XIV, cap. VI: COD 683.

<sup>32</sup> Sessio XIV, can. 9, 10: COD, p. 688—689.



niku wielkiej ewolucji obyczajów, która rozpoczęła się w pierwszych wiekach Kościoła, a skończyła dopiero na Soborze Laterańskim IV w 1215 r. Według ich zdania grzechy odpuszczali najpierw charyzmatycy, potem męczennicy, mnisi, diakoni, wreszcie i laicy, i dopiero w średniowieczu Kościół zarezerwował dla kapłanów udzielanie wiernym rozgrzeszenia. Słowa Chrystusa Pana: „przyjmijcie Ducha Świętego, którym odpuscicie grzechy, są im odpuszczone” (J 20, 22—23) wcale ich zdaniem nie odnoszą się do sakramentu pokuty, mimo że tak je rozumiał Sobór Trydencki. W ten sposób modernizm zaprzeczał nie tylko konieczności święceń do spowiadania, ale także samemu ustanowieniu sakramentu przez Chrystusa, toteż spotkał się z należyłą odpowiedzią w słynnym dekrecie Kongregacji św. *Officjum Lamentabili* (szczególnie nr 47) z 4 czerwca 1907 r.<sup>33</sup>

Wierni świeccy nigdy nie mogli spełniać czynności zastrzeżonych dla kapłanów. Od Soboru Trydenckiego słuchanie spowiedzi lub udzielanie rozgrzeszenia przez tych, którzy nie posiadają święceń kapłańskich, uważane jest za wielkie przestępstwo (traktowane analogicznie do tego, jakiego dopuszcza się pozorujący sprawowanie Mszy świętej, nie mając święceń prezbiteratu). Tacy przestępcy występowali przeciwko ostrzeżeniu Soboru Trydenckiego, że poza wspólnotą Kościoła znajdują się ci, którzy będą spowiadać, mimo iż nie są kapłanami. Ale też przez to stawali się podobni heretykom. Podejrzewano ich o herezję i karano jak heretyków. Wiemy o tym z konst. *Officii nostri* z 6 sierpnia 1574 r. papieża Grzegorza XIII (1572—1485)<sup>34</sup>.

Papież Klemens VIII (1592—1605) w konstytucji *Etsi alias* z 1 grudnia 1601 r. nazywa niegodziwymi tych wiernych świeckich oraz duchownych, którzy nieważnie słuchają spowiedzi z powodu braku święceń kapłańskich. Spowiadanie bowiem w takich okolicznościach powoduje lekceważenie samego sakramentu pokuty, jest zwodnicze dla rozgrzeszanych, niebezpieczne i gorszące. Duchownych dopuszczających się takiego przestępstwa należało degradować<sup>35</sup>. Młodociany wiek nie uwalniał przestępcy tego rodzaju od kary, jeśli tylko ukończył on dwudziesty rok życia. Wyjaśniał to papież Urban VIII (1623—1644) w konstytucji *Apostolatus nostri* z 23 marca 1628 r.<sup>36</sup>.

Papież Benedykt XIV (1740—1758) w konstytucji *Sacerdos in aeternum* z 20 kwietnia 1744 r. stwierdził, że także wierny, który po raz pierwszy w życiu przyjął od kogoś wyznanie grzechów lub udzielił pseudorozgrzeszenia, nie zasługuje na łagodniejszą

<sup>33</sup> P. Gasparri, *CIC Fontes*, vol. IV, np. 1283, p. 551—552.

<sup>34</sup> Tamże, vol. I, n. 145, p. 256, § 1—2.

<sup>35</sup> Tamże, n. 188, p. 357, § 2.

<sup>36</sup> Tamże, n. 207, p. 393.

karę. Okolicznością łagodzącą skutki ciężkich kar grożących przestępcy mogło być jedynie to, że sam czyn przestępczy nie był zupełnie pewny<sup>37</sup>.

Obecnie w takich sytuacjach żadnej kary się nie nakłada, nie tylko złagodzonej. Ten fakt właśnie jest najlepszym dowodem, że dawne prawo nie traktowało łagodnie pozorujących sprawowanie sakramentu pokuty.

## II. Prawo współczesne.

### 1. Kan. 965 Kodeksu Prawa Kanonicznego Jana Pawła II

W źródłach prawa kanonicznego znajdujemy obszernie dokumenty na temat szafarza sakramentu pokuty. I były one znane, gdy pracowano nad sformułowaniem normy prawnej na ten temat. Ciekawe, że zawarto ją zaledwie w sześciu słowach. W wyniku tego powstał jeden z najkrótszych kanonów, najpierw w Kodeksie poprzednim, a obecnie w nowym Kodeksie Prawa Kanonicznego.

W kan. 872 KPK z 1917 r. oraz w kan. 965 nowego Kodeksu mamy prawie identyczne sformułowanie (między tymi kanonami jest różnica tylko co do jednego wyrazu) i zupełnie identyczną treść<sup>38</sup>. Zrozumienie tej normy nie przedstawia specjalnych trudności dla katolików, dlatego poprzestaniemy na omówieniu tylko dwóch wyrazów użytych przy jej określeniu.

Wyraz „kapłan” już od dawna jest pojęciem ogólnym i oznacza tak niższy stopień kapłaństwa, to jest prezbiterat, jak i wyższy, a mianowicie biskupstwo. Kiedy więc prawo upoważnia do sprawowania sakramentu pokuty kapłana, znaczy to, iż ważne spowiadać mogą tak biskupi, jak prezbiterzy. Ale też tylko oni, bo kan. 872 KPK z 1917 r. i kan. 965 KPK z 1983 r. nie wymieniają kogokolwiek innego jako szafarza sakramentu pokuty.

Prawodawcy bardzo zależy na tym, żeby w tej materii nie było najmniejszej wątpliwości. Dlatego przy rzeczowniku „kapłan” zamieścił bliższe jego określenie: *solus* — sam. W ten sposób tekst prawa stanowi jasno i wyraźnie, że przyjąć sakramentalne wyznanie grzechów i udzielić rozgrzeszenia może jedynie kapłan i nikt inny więcej.

Tylko kapłan sprawuje sakrament pokuty i numerycznie ten sam dokonuje całego sakramentu pokuty. Znaczy to, że jeden i ten sam kapłan przyjmuje wyznanie grzechów, udziela lub odmawia

---

<sup>37</sup> Tamże, n. 341, p. 816 § 8. Zob. także: *Benedictus XIV, Ep. enc.*, 2 aug. 1757: P. Gasparri, *CIC Fontes*, vol. II, n. 443, p. 552—553, n. 15—20: *Const. Divinarum*, 2 aug. 1757: tamże, n. 444, p. 556 § 6.

<sup>38</sup> Can. 871 CIC 1917: *Minister huius sacramenti est solus sacerdos*. Can. 965 CIC 1983: *Minister sacramenti poenitentiae est solus sacerdos*.

rozgrzeszenia (kan. 959) i nakłada pokutę (kan. 981)<sup>39</sup>. Nigdy więc nie może się zdarzyć tak, żeby jeden kapłan wysłuchał spowiedzi grzesznika, drugi — nałożył mu pokutę, a trzeci udzielił rozgrzeszenia. Nawet niebezpieczeństwo śmierci grożące penitentowi lub spowiednikowi nic tu nie zmieni<sup>40</sup>. Gdyby spowiednik umarł po przyjęciu wyznania grzechów a przed rozgrzeszeniem penitenta, ten ostatni musiałby ponownie wyznać grzechy przed innym spowiednikiem. Jeśliby zaś penitent popadł w stan agonii po wyznaniu grzechów a przed otrzymaniem rozgrzeszenia, spowiednik winien użyć najkrótszej formuły liturgicznej, żeby zdążyć z asbolucją, zanim grzesznik umrze, bo inaczej nie będzie sakramentu pokuty.

Słuszność tego, co tu powiedziano, można wykazać także powołując się na praktykę. Powszechnie zaś przyjęta praktyka jest taka, że nie udziela się rozgrzeszenia od grzechów abstrakcyjnych. Aby spowiednik ważnie rozgrzeszył, musi mieć na uwadze przynajmniej jeden prawdziwy grzech. Stąd też niekiedy są problemy z rozgrzeszeniem ludzi w podeszłym wieku, którzy już nie chcą więcej grzeszyć i rzeczywiście nie grzeszą, a nawet nie mogą sobie przypomnieć własnego grzechu przeszłego z całego życia.

Jeśli jest taka praktyka — a nie ma co do tego żadnej wątpliwości — to już nie może jeden spowiednik wysłuchać grzechów, a drugi — rozgrzeszyć, ponieważ nic nie wie ze spowiedzi o konkretnych grzechach penitenta.

Wiemy, że po Soborze Trydenckim surowo karano tych wiernych świeckich i duchownych, którzy nie byli kapłanami a podejmowali próbę spowiadania. Również w kan. 2322 § 2 KPK z 1917 r. znajdowała się ekskomunika zastrzeżona w sposób specjalny Stolicy Apostolskiej. Obecnie obowiązujący kan. 965, odpowiadający kanonowi 1378 § 1 poprzedniego Kodeksu, zawiera karę interdyktu *latae sententiae* na osoby świeckie i suspensę *latae sententiae* na duchownych, jeśli świadomie i dobrowolnie a w złym zamiarze pozorują słuchanie spowiedzi sakramentalnej, nie mając święceń kapłańskich. Możemy mieć nadzieję, że w praktyce nie zaistnieje potrzeba karania kogokolwiek w oparciu o ten kanon, bo po prostu nie będzie tego rodzaju przestępstwa.

## 2. Nauka Soboru Watykańskiego II

Sobór Watykański II (1963—1965) przypominał, co wiedziano w Kościele przynajmniej już od czasów św. Augustyna († 430),

<sup>39</sup> Nie chodzi tu o organizowanie nabożeństwa pokutnego czy przygotowywanie do spowiedzi lub ułatwianie dziękczynienia po spowiedzi.

<sup>40</sup> Inna sprawa, że wierny zagrożony niebezpieczeństwem śmierci, jeśli przewiduje, iż braknie mu czasu na szczegółowe wyznanie grze-

że głównym i pierwszorzędnym szafarzem każdego sakramentu udzielanego komukolwiek i gdziekolwiek na świecie, w tym każdego sakramentu pokuty, jest sam Chrystus Pan. Prezbiterzy — uczy Sobór Watykański II — są naznaczeni szczególnym znamieniem i tak zostają upodobnieni do Chrystusa Kapłana, aby mogli działać w zastępstwie Chrystusa Głowy (*in persona Christi Capitis*, DK 2). Jednając grzeszników z Bogiem i Kościołem w sakramencie pokuty (DK 5), kapłan działa rzeczywiście w ścisłym tych słów znaczeniu *in persona Christi*, a więc „nie tylko jako przedstawiciel, ale także i przede wszystkim jako „narzędzie” samego Jezusa Chrystusa umęczonego, ale i zmartwychwstałego, i żyjącego dla naszego zbawienia”<sup>41</sup>.

Co to znaczy „być narzędziem samego Jezusa Chrystusa” przy sprawowaniu sakramentu pokuty? Odpowiedź daje ks. Kardynał Joseph Ratzinger, od stycznia 1982 r. prefekt Kongregacji Nauki Wiary, w swoim raporcie o stanie wiary. O książce tej mówi się w świecie wiele, gdyż zawiera ona sporo wypowiedzi bardzo trafnych. Jedno z takich zdań, dotyczące szafarza sakramentu pokuty, brzmi: „owo” „ja”, które mówi — ciebie rozgrzeszam — nie jest „ja” danego księdza, ale bezpośrednio „Ja” samego Pana”<sup>42</sup>.

### 3. Czy muszę wyznawać swoje grzechy kapłanowi?

Pytanie to zwykle stawiają ludzie, którzy pragnęliby, żeby wystarczało samo przyznanie się do grzechu wobec Boga. Jednak takie przyznanie się do grzechu jest czymś mniejszym niż żal warunkujący zaistnienie sakramentu pokuty. Żal bowiem to nie tylko przyznanie się do grzechu, ale i odwrócenie się od niego połączone z postanowieniem niegrzeszenia więcej.

W naszych czasach stosunkowo często i przy różnych okazjach pada pytanie: czy muszę wyznawać swoje grzechy kapłanowi?<sup>43</sup> Przynajmniej jeden raz postawiono je też samemu Papieżowi. W

---

chów, może je wyznać tylko ogólnie. Co więcej, spowiednik rozgrzeszy nieprzytomnego wiernego, jakkolwiek ten nie wyznał żadnego grzechu, jeśli tylko spodziewa się, że żałował za grzechy przed utratą przytomności.

<sup>41</sup> Jan Paweł II, *Człowiek, który rozgrzesza in persona Christi*, Audiencje generalne, 22 lutego 1984 r.: *L'Osservatore Romano*, wyd. polskie, 5 (1984) nr 3, s. 26. Zob. też: Jan Paweł II, *Adhortacja apostolska Reconciliatio et Poenitentia* do episkopatu, duchowieństwa i wiernych po Synodzie Biskupów o pojednaniu i pokucie w dzisiejszym posłannictwie Kościoła z 2 grudnia 1984 r., *Libreria Editrice Vaticana* 1984, n. 29, s. 102.

<sup>42</sup> *Raport o stanie wiary* (tytuł oryginału: *Rapporto sulla Fede*). Z Ks. Kardynałem Josephem Ratzingerem rozmawia Vittorio Messori, *Kraków-Warszawa* 1986, s. 48.

<sup>43</sup> J. Poniewierski, *Wciąż przychodzą nowi*, *Tygodnik Powszechny*, 7 czerwca 1987 r., nr 23 (180).

czasie wizyty Jana Pawła II w Szwajcarii w 1984 r. na spotkaniu z młodzieżą młoda dziewczyna wykrzyczyła do mikrofonu: „Czy potrzeba iść do Boga okrężną drogą przez księdza, jeżeli Pan Bóg i tak wcześniej przebacza?”<sup>44</sup>

Szukając odpowiedzi na postawione wyżej pytanie najpierw zauważmy, że kiedy mówimy o sakramentalnym wyznaniu grzechów, z konieczności chodzi nam o wyznanie dokonywane wobec kapłana, bo takie jest samo pojęcie wyznania grzechów, spowiedzi, sakramentu pokuty. Oznacza to, że w ogóle nie ma sakramentalnego wyznania grzechów, które odbyłoby się bez pośrednictwa słuchającego go kapłana, przy czym spowiedź u kapłana nie może być jedynie czymś w rodzaju terapeutycznej rozmowy<sup>45</sup>.

Nie tylko przy sprawowaniu sakramentu pokuty są pewne granice, których nie wolno przekroczyć pod sankcją nieważności tego sakramentu. Nie można na przykład domagać się chrztu bez użycia wody, bierzmowania — bez włożenia rąk szafarza na głowę bierzmowanego, sakramentu chorych — bez namaszczenia olejem chociażby w jednym miejscu ciała chorego. Świeceń kapłańskich nie może przyjąć kobieta, nie można też zawrzeć małżeństwa z osobą, która nie jest odmienną płcią w stosunku do kontrahenta. Ktokolwiek chciałby przyjąć którykolwiek z wymienionych sakramentów bez uwzględnienia wszystkich elementów wymaganych od jego ważności, ten właściwie nie chce i nie przyjmuje owego sakramentu. Analogicznie ma się rzecz z sakramentem pokuty — albo przyjmujemy go takim, jakim jest, a więc z wyznaniem grzechów kapłanowi, albo w ogóle go nie przyjmujemy poważnie.

Analizowane pytanie zwykle świadczy o tym, że pytający nie ma ochoty wyznać swoich grzechów, a może i przyznać się do winy. Bywa, że człowiek nie chce się spowiadać, ale nawet wobec siebie samego nie przyznaje się do tego, lecz tłumaczy się pozornymi racjami. Taka postawa samozadowolenia z tego, że się nie jest grzesznikiem, każe nam przypomnieć list św. Jana Apostoła: Jeśli wyznajemy grzechy nasze, Bóg jako wierny i sprawiedliwy odpuszczy je nam i oczyści nas z wszelkiej nieprawości. Jeśli zaś powiemy, że nie zgrzeszyliśmy, czynimy go kłamcą i nie ma w nas Jego nauki (1 J 1, 9)<sup>46</sup>.

Dotąd poruszaliśmy zagadnienia łączące się z postawionym w ty-

<sup>44</sup> M. Maliński, *Helweccy katolicy*, Tygodnik Powszechny, 8 lipca 1984, nr 28 (1828).

<sup>45</sup> *Rituale Romanum, Ordo Poenitentiae*, editio typica, Typis Polyglottis Vaticanis 1974, p. 14, n. 7 b.

<sup>46</sup> Zob. J. Sali, *Pytania nieobojętne*, Poznań 1986, s. 149.

tule pytaniem. Obecnie przedstawimy racje, które mogą pomóc w urobieniu sobie opinii w tej sprawie.

Przede wszystkim należy wziąć pod uwagę to, że nie ludzie wymyślili istnienie Kościoła, a w Kościele — sakramenty. To sam Chrystus Pan ustanowił Kościół i powierzył Kościołowi sakramenty, o czym wyraźnie mówi kan. 840 obecnego Kodeksu. Stosując to ogólne stwierdzenie do sakramentu pokuty uczymy, że to Chrystus Pan dał apostołom oraz ich następcom władzę rozgrzeszenia<sup>47</sup> i sam zdecydował, że przyjmujący jego naukę mają z władzy kluczy korzystać w ten sposób, by wszyscy, którzy dochodzą do stanu używania rozumu, wyznawali swoje grzechy przynajmniej niekiedy w życiu, a niektórzy — sami kapłani — przyjmowali to sakramentalne wyznanie. Zatem nie możemy się tak zachowywać, jakby dotąd nie było żadnego objawienia, a historia ludzkości dopiero się rozpoczęła i wolno nam było organizować sobie życie w Kościele według własnej woli. Objawienie Boże stanowi fakt, a wiara dla człowieka nie jest sprawą dowolną. Chrystus Pan zdecydowanie zobowiązał ludzi do przyjęcia wiary, uczynił wiarę warunkiem *sine qua non* zbawienia. Powiedział bowiem: „kto uwierzy i przyjmie chrzest, będzie zbawiony, a kto nie uwierzy, będzie potępiony” (Mt 16, 16).

Jednak obowiązek wiary wynika nie tylko z przykazania Bożego. Człowiek został powołany do nadprzyrodzonego szczęścia w Bogu. Celem człowieka jest widzenie Boga twarzą w twarz, a o celu tym i o swoim powołaniu dowiaduje się on z objawienia. Bez wiary celu tego nie pozna, a bez owej znajomości nie może do niego dążyć ani go osiągnąć<sup>48</sup>.

Po drugie grzech, także ten najskrytszy i najbardziej osobisty, nigdy nie jest sprawą jedynie indywidualną, bo stanowi też zawsze ranę zadaną Kościołowi, czyli ma skutki społeczne. Z tego powodu nie wystarczy, by problem grzechu załatwić z samym sobą. O swoim grzechu należy mówić ze społecznością, która ucierpiała z jego powodu, a przynajmniej z jej przedstawicielem, który w danym przypadku nie jest tylko przedstawicielem. Sam kapłan rozgrzesza, ale cała wspólnota pomaga grzesznikowi do nawrócenia, wspiera go modlitwą i na powrót przyjmuje, cieszy się z jego ponownego uznania się przybranym dzieckiem Bożym<sup>49</sup>.

Inna racja, opierająca się na naturze ludzkiej, zakłada istnienie w grzeszniku pewnego rodzaju potrzeby wypowiedzenia się „przed kimś, kto wysłucha z uwagą i ufnością tak, aby sam grzesznik

---

<sup>47</sup> Odpowiednie teksty Ewangelii zostały przedstawione wyżej.

<sup>48</sup> St. Olejnik, *Chrześcijanin wobec Boga*, cz. I, z. I, *Cnoty boskie, czyli teologiczne*, Warszawa 1969, s. 95.

<sup>49</sup> Jan Paweł II, *Pojednanie z Bogiem i braćmi*. Aud. Gen. 29 lutego 1984 r. L'Osservatore Romano, wyd. polskie 5 (1984), nr 3, s. 26.

pozbył się niejasności i w pewien sposób poczuł się podniesiony i wyzwolony spod ciężaru własnych win”<sup>50</sup>. Św. Augustyn mówi w takich okolicznościach, że to sam Chrystus Pan dotyka naszego serca, żeby się uzewnętrzniło, jak osobiście rozkazał Łazarzowi leżącemu od czterech dni w grobie: „Łazarzu, wyjdź na zewnątrz” (J 11, 3). Kiedy jednak Łazarz wyszedł z grobu, mając ręce i nogi powiązane opaskami, nie sam go uwolnił z więzów, ale polecił swoim uczniom: „rozwiążcie go i pozwólcie mu chodzić” (J 11, 44). Do tych samych uczniów innym razem Chrystus Pan powiedział: „co rozwiążecie na ziemi, będzie rozwiązane w niebie” (Mt 18, 18)<sup>51</sup>.

Wreszcie, wyznając swoje grzechy przed kapłanem, wierny ma pewność, że nie żyje on swoimi złudzeniami, że nie rozmawia z samym sobą tylko, ale z Bogiem, który jest tak blisko, jak osoba spowiednika, oraz iż to wyznanie grzechów wobec kapłana jest równocześnie wyznaniem grzechów Bogu samemu.

Przedstawione racje być może nie przekonują wiernego, który pragnąłby spowiadać się samemu Panu Bogu i nie korzystał wcale z pośrednictwa Kościoła. Jeśli rzeczywiście tak będzie, to niech przynajmniej wie, dlaczego Kościół nie zgadza się ani nawet zgodzić się nie może na taką praktykę.

Winien też ów wierny wiedzieć, że pokuta jest absolutnie konieczna zarówno koniecznością środka (*medii*), jak i przykazania (*praecepti*) dla wszystkich, którzy po chrzcie zgrzeszyli chociażby tylko jeden raz. Konieczność pokuty określamy jako konieczność środka do zbawienia, bo kto popełnił grzech i mimo to chce się zbawić, musi chcieć pokuty jako środka prowadzącego do celu. Chcąc uzyskać przebaczenie Bożej obrazie, grzesznik musi przemienić swoją wolę, odwrócić się od grzechu i nawrócić do Boga. A to właśnie znaczy zdobyć się na akt pokuty.

Konieczność pokuty wywodzi się także z prawa (przykazania) Bożego i z prawa kościelnego. O istnieniu takiego prawa Bożego wiemy stąd, iż Chrystus Pan uznawał pokutę za warunek wejścia do Królestwa Bożego: „wypełnił się czas i przybliżyło się Królestwo Boże, pokutujcie i wiercie Ewangelię” (Mk 1, 15). W Kościele zwyczajnym środkiem pojednania z Bogiem i Kościołem jest sakrament pokuty i dlatego prawo kościelne już od wieków nakazuje korzystanie z niego. Z Soboru Laterańskiego IV (1215 r.), z kan. 906 KPK z 1917 r. i kan. 989 KPK z 1983 r. wynika, że należy się spowiadać przynajmniej raz w roku, po osiągnięciu stanu używania rozumu. A ponieważ, jak to stwierdziliśmy wyżej, nie ma sakramentu pokuty bez wyznania grzechów spowiednikowi,

<sup>50</sup> Jan Paweł II, *Wyznanie grzechów*. Aud. Gem 21 marca 1984 r., L'Osservatore Romano, wyd. polskie, 5 (1984) nr 3, s. 27.

<sup>51</sup> *Sermo* 295, 2: PL 38, 1349: J. Salij, *Rozmowy ze świętym Augustynem*, Poznań 1985, s. 163.

więc w zwyczajnych warunkach nie ma też innej możliwości pojednania z Bogiem i Kościołem, jak tylko wyznając grzechy kapłanowi.

W ten sposób dochodzimy do stwierdzenia, że nie ma prywatnej drogi do zbawienia, nikt nie jest w stanie sam siebie zbawić, gdyż człowiek nie ma w sobie żadnej władzy nad swoim grzechem, może tylko się go wyrzec, ale nie uwolni się od niego inaczej, jak przy pomocy drugiego człowieka. Także kapłan nie rozgrzesza siebie samego i musi poddać własny grzech osądowi drugiego kapłana<sup>52</sup>.

### Zakończenie

Zastanawia nas to, że u niektórych dawniejszych autorów spotykamy się z opinią, jakoby u spowiednika ważniejsza była jego osobista świętość niż święcenia kapłańskie. W opinii tej rozróżnić możemy dwa twierdzenia: 1. przyjmujący sakramentalne wyznanie grzechów winien być święty; 2. przyjmujący sakramentalne wyznanie grzechów nie musi być kapłanem. To drugie twierdzenie nie da się pogodzić w żaden sposób z nauką Kościoła katolickiego, co starałem się wykazać w oparciu o dawne i nowsze akty prawne. Natomiast zdanie, że spowiednik winien być święty; nie tylko da się pogodzić z nauką Kościoła katolickiego, ale nawet identyfikuje się z nią i to w dwóch płaszczyznach. Znaczy to, że w Kościele w ciągu wieków ustawicznie naucza się, że spowiednicy mają być święci, a wierni nauczani jak najbardziej tego pragną. Może właśnie dlatego, iż tak bardzo tego oczekują, wierni gotowi są czasem utrzymywać, iż to świętość spowiednika jest ważniejsza niż jego święcenia. Ale to już nie stanowi nauki Kościoła, a nawet jej zaprzecza.

Gdyby ważność sprawowanego sakramentu pokuty była uzależniona od świętości szafarza tegoż sakramentu, to ciągle istniałaby niepewność, czy w konkretnym przypadku rzeczywiście nastąpiło odpuszczenie grzechów, co szczególnie dla zagrożonych niebezpieczeństwem śmierci ma ogromne znaczenie. O ileż bowiem trudniej jest domniemywać istnienie w szafarzu utracalnej łaski uświęcającej i świętości niż nieutralnych święceń kapłańskich i wyciskanego przez nie charakteru sakramentalnego. Inaczej mówiąc — łatwiej jest przyjąć, że pełniący różne obowiązki duszpasterskie, a w tym regularnie spowiadający w danym kościele jest rzeczywiście kapłanem niż to, iż jest on święty.

Ostatecznie więc należy przyjąć, że kapłan nie rozgrzesza w

---

<sup>52</sup> F. Krenzer, *Taka jest nasza wiara* (tytuł oryginału: *Morgen wird man wieder glauben. Eine katholische Glaubensinformation*), Paris 1981, s. 289.



imię własnej świętości czy innych szczególnych jego przymiotów ludzkich względnie na zasadzie przyzwolenia większości członków jakiegoś kościoła. Rozgrzesza w imieniu i w osobie (*in persona*) Pana Jezusa i na mocy władzy otrzymanej bezpośrednio od Niego.

#### **Minister sacramenti poenitentiae est solus sacerdos**

Hoc in articulo praemium, duae partes et conclusio habentur.

In praemio sermo est de necessitate apud ministrum sacramenti poenitentiae tum potestatis ordinis seu presbyteratus vel episcopatus tum specialis facultatis sive a iure sive ab episcopo concessae.

Parte in prima articuli ius vetus circa absolutam necessitatem potestatis ordinis in ministro sacramenti poenitentiae refertur. Hac in re quidam errores in historia Ecclesiae existebant: primis Ecclesiae saeculis — Montanistae, medio aevo — Waldenses, Wicleffitae et Hussitae, tempore XVI et sequentium saeculorum — protestantes, tandem modernioribus temporibus — Modernistae. De his omnibus, in quantum ministrum sacramenti poenitentiae attingunt, exponitur.

Pars altera articuli in tria puncta dividitur. In primo puncto can. 872 Codis Iuris Canonici Benedicti XV et can. 965 Codicis Iuris Canonici Joannis — Pauli II breviter explicantur. Altero in puncto doctrina Concilii Vaticani II de ministro sacramenti poenitentiae et speciatim verba ista — sacerdos in persona Christi sacramentum poenitentiae administrat, praesentantur. In tertio puncto ad quaestionem quorundam fidelium contemporaneorum, quare necessario peccata nostra confiteri debeamus sacerdoti, paucis verbis respondetur.

Sub finem articuli relatio inter personalem sanctitatem ministri sacramenti poenitentiae et validitatem eiusdem sacramenti a ministro celebrati, consideratur. Ecclesia catholica iam a primis temporibus stabiliter docet, quod sanctitatem ministro valde utilem esse, attamen poenitentem valide absolvere etiam ministrum, qui graviter peccavit seu minime sanctus est. Invalide autem absolveret poenitentem minister solummodo iocum ex sacramento poenitentiae vel ipsa absolute faciens. Evidenter id agere omnino nefas est.